

ków (nr 9—10, 13, 14), w Anglii o zakaz zakupu broni i sprzętu dla Moskwy (nr 12).

6. Kilka dokumentów dotyczy sprowadzenia Kozaków na Zalew Wiślany (nr 87, 90, 96, 109, 118, 120).

Całokształt opublikowanych dokumentów, jak widać z tego przeglądu, zawiera treść bogatą i różnorodną, znakomicie naświetlającą inicjatywę i trud Władysława IV w organizowaniu floty polskiej na tle szerokich stosunków dyplomatycznych z różnymi państwami Europy zachodniej. Zebrane źródła wyraźnie też ilustrują stanowisko Gdańska zasłaniającego swoją bierność i opozycję w sprawie floty kaperskiej i cel zakresem swoich uprawnień. Interes własny Gdańska oraz brak przejawów patriotyzmu w duchu polskim nie pozwalały mu wprzęgnąć się w służbę Rzplitej na morzu.

Z całym uznaniem powitać należy inicjatywę T-wa P. N. i Sz. w Gdańsku w sprawie wydania źródeł morskich w Gdańsku. Przygotowanie pierwszego wydawnictwa źródeł morskich, bogaty ich wybór oraz wzorowe opracowanie i objaśnienia stanowią poważną zasługę naukową Wł. Czaplńskiego, ich wydawcy.

*Władysław Kowalenko*

Henryk Zins, Ród Ferberów i jego rola w dziejach Gdańska w XV i XVI w., Lublin 1951, Tow. Nauk. K.U.L. Rozprawy Wydziału Historyczno-Filologicznego 7.

Wyniki swej pracy autor sformułował następująco: „Z tego przeglądu ukazują nam się Ferberzy jako ludzie niepospolici, obdarzeni dużym dynamizmem i energią. Oddani całą duszą swemu miastu i lojalni w stosunku do Polski, posiadający zamiłowania artystyczne i temperament reli-

gijny, namiętni i gwałtowni, są oni nieodrodnymi synami swych czasów i stanowią żywy rozdział w dziejach Gdańska w XV i XVI w.“ Należy stwierdzić bezstronnie: książka zawiera zupełnie przekonujące dowody, że Ferberowie istotnie byli obdarzeni dynamizmem, energią itd. itd. Inna sprawa, że dzieje Gdańska, mimo dużej liczby publikacji, posiadają ogromne luki, a uwaga badaczy polskich skupiała się dotąd niemal wyłącznie wokół zagadnień jego stosunku prawnego do Korony i związków kulturalnych z Polską, z zainteresowaniem wita się więc każdą pracę, która może stanowić próbę wnikięcia w stosunki wewnętrzne największego ośrodka handlowo-morskiego dawnej Rzeczypospolitej. Wiek XV i XVI jest przy tym okresem szczególnie doniosłym, kiedy to w miastach pojawiają się pierwsze elementy układu kapitalistycznego, zahamowane później wskutek specyficznego rozwoju gospodarczego ziem polskich, a w związku z tym ulega wstrząsom dotychczasowy ustrój społeczny i pod osłoną hasel religijnych do najwyższego napięcia dochodzi walka klasowa. Wydawałoby się, że monografia rodziny patrycjuszowskiej winna zajęć się zbadaniem podstaw finansowej potęgi rodu, ocenić, jaką rolę odgrywał on w życiu gospodarczym miasta i kraju i jak to wpływało na ideologiczne i polityczne oblicze jego członków. Skoro jednak autor nie postawił sobie innego celu oprócz ustalenia wyżej wymienionych cech rodzinnych Ferberów, tego rodzaju zagadnienia nie mogły go zainteresować. Niestety taki sposób traktowania zadań historyka nie należy jeszcze do wypadków całkiem odosobnionych.

Dzieje rodziny Ferberów w XV i XVI w. są tematem nieraz już w literaturze historycznej poruszonym. Trzeba tu wymienić przede wszyst-

kim dwie prace: E. Kestnera, Eberhard Ferber (*Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins* t. 2, 3, 1880) i R. Fischera, Constantin Ferber der Ältere (tamże, t. 26, 1889) posiadające wady, ale i zalety tradycyjnej historiografii niemieckiej: obok braku szerszej perspektywy i uprzedzeń narodowo-religijnych ogromną sumienność i pracowitość. Ponadto w ostatnim wydanym w r. 1948 tomie *Polskiego Słownika Biograficznego* znajdujemy artykuły o Ferberach pióra doskonałych znawców spraw pruskich: ks. P. Czaplewskiego, ks. T. Glemmy i prof. St. Bodniaka. W tych warunkach badacz, szukający jedynie nowych szczegółów biograficznych, miał niełatwe zadanie.

Jak pod tym względem przedstawia się dorobek omawianej pracy? Nowością jest oparta na materiałach rękopiśmiennych szczegółowa genealogia Ferberów wyliczająca m. in. całe zmarłe w dzieciństwie potomstwo (nb. dlaczego opuszczono w umieszczonej na końcu tablicy genealogicznej Hildebranda, o którym wiele mówi się w tekście). Tego rodzaju genealogiczny przyczynek jest sam w sobie rzeczą wartościową, nie można go jednak utożsamiać z monografią rodu. Dowiadujemy się także kilku szczegółów dotyczących studiów i początków kariery duchownej biskupa Maurycego (któremu autor poświęcił osobną, nie drukowaną jeszcze pracę). Słusznie wydaje się przesunięcie pobytu Maurycego w Anglii na okres przed osiągnięciem godności biskupiej. Końcowy rozdział cz. III, „Restytuowanie Ferberów w Gdańsku” zestawia systematycznie i nieco rozszerza dotychczasowe wiadomości w tej sprawie. I to jest właściwie wszystko. Reszta nie przynosi nic nowego w porównaniu z istniejącymi opracowaniami, a w większej części stanowi ich niezbyt dokładne i mocno splecione streszczenie.

Nie może nas tu wprowadzić w błąd duża ilość cytat źródłowych, gdyż poza nielicznymi wyjątkami (o których niżej) odpowiednie ustępy źródeł zostały całkowicie wyzyskane przez autorów poprzednich opracowań. Dzięki bezpośredniemu sięganiu do źródeł uzyskujemy wprawdzie od czasu do czasu tak cenną wiadomość jak to, że Eberhard jadąc w r. 1515 do Krakowa wyruszył z Gdańska między godziną 9 a 10 (s. 43), co Kestner pominął w swoim nader zresztą dokładnym opisie wyjazdu burmistrza, na ogół jednak ta metoda powoduje błędy, których można było uniknąć trzymając się ściśle opracowań. W połączeniu z częstymi omyłkami w cytowaniu stron wytwarza to prawdziwy chaos. Np. na str. 78 mamy następujący przypis: „we wrześniu 1523 r. na jednym z zebrań w kościele Mariackim pewien krawiec nazwiskiem Lütke Fuchs wszedłszy na kazalnicę tak „nauczał“: „dy grogen monniche tragen strenge umb den leib zcum zceichen, das man sy hengen sol“. Domagał się on dalej „das dy menschen dy bilde der junckvrauwen Marien, dy crucefix und bilde der lieben hiligen aus den kirchen und kirchheffen wegk nomen, zcubrochen auch vorbrandten“, a inny mówca tak bluźnił: „dy rackarye mit den rackers und dy botolege mit den dybenhengers, auch der galge dy weren alle besser wen dy klostere mit den monnichen und nonnen“. Stegman, str. 553“. Otóż zajrzawszy do kroniki Stegmana, na str. 554 nie 553, można przekonać się, że słowa przypisane Fuchsovi wypowiedział w istocie znany predykant Jakub Hegge, jak to zupełnie słusznie podaje i Lorkiewicz, i Simson; wypowiedź zaś drugiego mówcy przytacza Stegman również nie na str. 553, lecz 556. Inny przykład: kronika Stegmana i tzw. „Bericht eines Anhängers der Lutherischen Partei“ podają w odmiennym

brzmieniu apel rady skierowany do mieszczan w krytycznym dniu buntu 22 stycznia 1525 r. Stegman przekazuje tekst następujący (str. 558): „alle getrewe burger, dy gesworen haben konigl. maj. zu Polen und dem ersamen rate zcu Dantczke, dy komen auf den merkt...“ Natomiast „Bericht“ podaje (str. 578): „Alle die dem ersamen rath hetten geschworen und libten das evangelium, sollten sich zu ihnen auf den merkt finden“. Niełatwo stwierdzić, która z przytoczonych relacji jest wiarogodniejsza; to też Simson idzie za pierwszą, Lorkiewicz za drugą, a co robi autor? Na str. 82 pisze: „zostali wysłani do domów mieszczan gońcy z apelem, aby „wszyscy wierni mieszczanie, którzy ślubowali wierność królowi polskiemu i radzie gdańskiej, stawili się uzbrojeni koło ratusza“. Apel ten zredagowano powołując się na ewangelię.“ I tu cytuję tylko „Bericht“. Takie traktowanie źródeł można nazwać co najmniej beztrojskim.

Nie mnożąc przykładów tego rodzaju, (a niejednym jeszcze dałoby się przytoczyć) przyjrzyjmy się ustępowi, gdzie autor rzeczywiście samodzielnie sięga do źródła. Jest to opis podróży Zygmunta I na zjazd preszurski oparty na diariuszu Eberharda Ferbera (Archiwum Komisji Hist. I).

Pod datą 20 marca 1515 r., a więc dwa tygodnie po opuszczeniu Krakowa, na cztery dni przed przybyciem do Preszurga i po przejechaniu Skalicy leżącej na pograniczu morawsko-węgierskim, diariusz podaje (str. 104): „Am dinstage moch mittefasten ist ko. M. zu Ternawa mit seynen hern und hoffgesinde eingekommen, und Margraff Jorgen... ,zusamt den hern bischoffe von den 5: kirchen ist ko. M. zu Polen auss Ternowa entgegen geritten ungeferlich mit 300 pferden...“ W interpretacji autora brzmi to następująco (str. 48): „We wtorek 20 marca przybył król polski ze swym

orszakiem do Gór Tarnowskich, witany uroczyście przez biskupa ostrzychomskiego, który w trzystu koni wyjechał mu naprzeciw“ (podkr. moje).

Znajomość geografii nie stanowi w ogóle mocnej strony książki. Gorszą chyba rzeczą niż pomieszenie Tyrnawy z Tarnowskimi Górami a Pięciukościołów z Ostrzyhomiem jest zdumiewający spis wsi (str. 53), jakie Eberhard miał otrzymać w dożywocie od króla w r. 1512: „Kölln, Bogrin, Schönwalde, Czapeln, Kr. Neustadt, Karthaus, Tenutar.“ (sic!). Aby nie było wątpliwości, że nie jest to żaden wyjątkowo złośliwy chochlik drukarski, pozycje „Karthaus, wieś“, „Kr. Neustadt, wieś“ i „Tenutar, wieś“ figurują w indeksie osób i miejscowości. Umieszczony w tekście po wyrazie „Czapeln“ odsyłacz do Mat. Summ. t. IV, 10251 niczego nie wyjaśnia, gdyż nazwy wsi nadanych Eberhardowi brzmią tam: „Callen, Bogrin, Schonwalt et Schonewise“. Dopiero następny przypis o parę wierszy niżej prowadzi nas do właściwego źródła, jakim jest Muhl, Danziger Bürgergeschlechte im ländlichen Besitz. Na str. 95 czytamy tam: „1512 Ferber, Eberhard, Bgm., Kölln, Bojan, Schönwalde, Schönwiese, heute Czapeln, Kr. Neustadt und Karthaus, Tenutar auf Lebenszeit“. A więc mamy rozwiązanie zagadki! Doprawdy nie wiadomo, czy to że autor przynajmniej wyrazu „Lebenszeit“ nie uznał za nazwę wsi, poczytał mu za zasługę, czy też za brak konsekwencji. Drugi przykład tej samej metody mamy zaraz w następnym zdaniu: „W tymże roku wziął od rady gdańskiej w dzierżawę Tiegenort, Brunowo, Jankowo i Ostrów“ — u Muhla (na str. 96, nie 94, jak cytuje autor): „Tiegenort, Brunau, Jankendorf, Kr. Grosswerder“.

Wróćmy jeszcze na chwilę do owych wsi, które Eberhard rzeczywi-

ście wydzierżawił w r. 1512 od króla, a które po śmierci burmistrza dostał jego syn Jerzy. Autor oparł się w tym miejscu (str. 95) na Mat. Sum. IV, 15792, gdzie nazwy ich są podane w nieco odmiennym brzmieniu: „Col-len, Bayan, Schonewalt et Schenesse“, nadał dwom ostatnim formę polską: Szonwałt i Krasna Łąka (nb. błędnie, gdyż Schönwiese — Krasna Łąka to zupełnie co innego niż Schönwiese - Czaple) i umieścił cały ten pechowy komplet po raz drugi w indeksie jako osobne miejscowości. A zdawałoby się, że elementarnym zadaniem badacza jest sprowadzenie takich różnobrzmiących form do wspólnego mianownika powszechnie obowiązujące, najlepiej oczywiście polskiej nazwy. Autor nie jest zapewne zwolennikiem przesadnej polonizacji nazw geograficznych; słusznie, ale może należałoby zrobić wyjątek dla takiego „Kolberga“ (str. 30) określonego w indeksie jako „miejscowość na Pomorzu“.

Trzeba przyznać, że część czwarta dotycząca Konstantego Ferbera jest znacznie poprawniejsza od poprzednich. Autor zrezygnował tu z samodzielnej interpretacji źródłowej i zadowolił się streszczeniem pracy Fischera, Constantin Ferber der Ältere (dla urozmaicenia cytuje od czasu do czasu źródła, ale dokładnie te same i w tych samych miejscach, gdzie czyni to Fischer) rozszerzając nieco tło na podstawie Simsona, Bodniaka i Lepszego. Wyszło to tej części pracy na korzyść; wątpliwości budzi tylko „klasztor norbertanów“ (str. 99), który po bliższym zbadaniu okazał się znanym klasztorem norbertanek w Żukowie.

Nie należy jednak sądzić, że omawiana książka to czysta faktografia. Bynajmniej — przejawia się w niej zupełnie wyraźna tendencja do podkreślania katolickiej gorliwości Ferberów (zanim przeszli na protestan-

tyzm) i ich lojalności wobec Polski i króla (w momentach gdy nie występowali otwarcie przeciw niemu). Stąd niemal zupełne pominięcie zatargów między królem i koroną a Gdańskiem przed r. 1525, staranne oczyszczanie Eberharda z zarzutów nadużyć, stąd zakrawające na żart zwroty: „Ów kanonik Jan był doktorem obojga praw i dzięki swym wielkim zdolnościom już w 20 roku życia został proboszczem kościoła Mariackiego w Gdańsku oraz kanonikiem chełmińskim“ (str. 12). „Widocznie był Maurycy gorliwym kapłanem skoro już w r. 1507 został kanonikiem warmińskim i lubeckim, oraz „scriptor archivi“ Kurii rzymskiej“ (str. 24). O opisie buntu gdańskiego zbyt wiele byłoby mówić; nie wystarczy jednak jednorazowe użycie wyrażenia „walka klasowa“, gdy się poza tym powierzchownie streszcza tradycyjne opracowania, specjalnie akcentując waśń między Ferberami a Felstetami jako główną przyczynę zamieszek.

Warto poświęcić kilka słów obszer-nemu spisowi bibliografii. Został on skonstruowany po trosze w sposób, jaki stosują magistranci, gdy usiłują przekonać wymagającego profesora o swoim wszechstronnym odczytaniu. Np. kto by się domyślił, że Vota, Der Untergang des Ordenstaates Preussen, zacytowany jest jeden jedyny raz na poparcie twierdzenia...; że ruch protestancki oprócz Gdańska objął także Toruń i Elbląg, a w Prusach Książęcych odniósł zwycięstwo (str. 76). Podając znany biografom Eberharda fakt, że był on obecny na uroczystościach ślubnych Zygmunta i Bony, autor cytuje (str. 60) książkę Wojciechowskiego, Zygmunt Stary, który przy opisie wesela właśnie nic nie wspomina o obecności burmistrza gdańskiego.

Może ktoś zarzucić, że recenzja niniejsza jest o wiele za długa w stosunku do wartości naukowej „Rodu

Ferberów". Niewątpliwie, ale wysunięte tu zarzuty są zbyt poważne, aby można je było podać bez konkretnych, zaczerpniętych z tekstu dowodów. Jakkolwiek więc na tle powojennych publikacji historycznych stanowi zjawisko odosobnione, musi wzbudzić zaniepokojenie.

*Jolanta Dworzaczkowa*

Janina Nowakowa: Rozmieszczenie komór celnych i przebieg dróg handlowych na Śląsku do końca XIV wieku, Wrocław, Tow. Nauk. Wrocł. 1951, s. 226, mapa.

Praca J. Nowakowej przynosi zebranie obfitego materiału źródłowego dotyczącego komór celnych, dróg handlowych oraz z nimi związanych urządzeń prawnych. Do pracy tej będzie musiał zajrzeć każdy, kto pracuje nad historią Śląska, a także każdy badacz dróg handlowych w średniowieczu ze względu na próbę sformułowania metodyki badań.

Celem pracy jest przedstawienie śląskich komór celnych na podstawie analizy zebranego materiału oraz ustalenie przebiegu dróg handlowych na Śląsku w XII—XIV w. Autorka wyzyskała w zakresie źródeł pisanych wszystkie dostępne wydawnictwa dokumentów śląskich, pomijając źródła kronikarskie. Warto było jednak je wykorzystać, a przede wszystkim opisy geograficzne Śląska, zwłaszcza *Descriptio totius Silesiae* z r. 1512, wyzyskany przez autorkę tylko w części i z drugiej ręki. Wiadomości aktowe o komorach celnych autorka dzieli na trzy grupy: a) wzmianki o istnieniu komór wraz z dokładniejszą ich lokalizacją, b) informacje dotyczące opłat celnych, c) wiadomości o dochodach z komór celnych. Chcąc poszerzyć podstawę źródłową dla wykreślenia szlaków handlowych, autorka wyzyskuje materiały bezpośrednio i pośrednio. Do pierwszych

zalicza m.in. materiały kartograficzne, za podstawę biorąc Atlas kartograficzny Śląska Homanna (1750 r.). Do pośrednich — niezupełnie konsekwentnie — autorka włącza topograficzny układ terenu oraz wzmianki o sztucznych urządzeniach drogowych, jak groble, mosty, przewozy; dotąd w literaturze naszej istotnie nie były one należycie wykorzystane; poznajemy je jednak w omawianej rozprawie także ze źródeł pisanych lub z opracowań, a nie z zabytków kultury materialnej.

„Pozostawiając w zasadzie na uboczu sprawy znalezisk przedhistorycznych jako wykraczające poza granice chronologiczne pracy, trzeba zwrócić uwagę — stwierdza autorka (s. 27) — na targi i miasta“.

Założenie to wymaga w pierwszej swej części wyjaśnienia nie tylko terminologicznych; nazwa „znaleziska przedhistoryczne“ jest mało precyzyjna, nie wiadomo, o jakich źródłach archeologicznych tu mowa. W każdym razie odczuwa się brak zwrócenia dostatecznej uwagi na osiągnięcia archeologiczne w zakresie badań nad wczesnym średniowieczem. Nie wykorzystano np. wyników dotychczasowych prac nad osadą w Opolu z XII i XIII w., a więc z okresu ściśle w ramach rozprawy, podobnie jak obszernej i bezpośrednio odnoszącej się do tematu literatury, omawiającej osadnictwo wczesno-średniowieczne na Śląsku na podstawie materiału archeologicznego. Analizę rozplanowania przestrzennego targów i miast w badanym okresie autorka opiera głównie na publikacji zbiorowej „Deutsches Städtebuch“ (1939) oraz pracy Meurera (1914). Podstawę źródłową można by rozszerzyć także materiałem ikonograficznym, którego nie brak, dla Śląska wystarczy przypomnieć Meriana, z wcześniejszych zaś widok Nysy z r. 1493 (H. Schedel). Przeprowadzenia wymaga także